

Urządzą uczciwy proces, a potem powieszają



MEC. ROBERT NOGACKI

Właściciel Kancelarii Prawnej Skarbiec

● Do Internetu wyciekła treść notatki z narady naczelników urzędów skarbowych województwa opolskiego, która odbyła się w Izbie Skarbowej w Opolu. Jak wynika z tego dokumentu, Ministerstwo oczekuje, że 80% kontroli ma kończyć się domiarem podatku dla podatnika.

Metodologia wręcz zdumiewająca. Jeszcze przed rozpoczęciem kontroli z góry wiadomo, że w jej trakcie zostaną stwierdzone nieprawidłowości i ile dokładnie ich będzie. Jest to rozumowanie w konwencji: „urządźmy podatnikom uczciwy proces, a potem ich powieszimy”.

Warto również pamiętać, że poziom oczekiwań Ministra nie odbiega znacznie od rzeczywistych osiągnięć z lat poprzednich. Odsetek kontroli UKS, w których stwierdzono nieprawidłowości w stosunku do liczby wszystkich przeprowadzonych postępowań, wzrósł z 68,6% w 2011 r., do 70,8% w 2012 r. W I półroczu 2013 r. stwierdzeniem zakończyło się 77,7% kontroli. Jeśli podobne tempo wzrostu nieprawidłowości wykrywanych naruszeń i nadużyć utrzyma się w kolejnych latach, to w ciągu trzech lat może dojść do prawdziwego przełomu – ponad 100% kontroli będzie wykazywać nieprawidłowości. Na tym etapie dalsze prowadzenie jakichkolwiek postępowań w celu ich wykrycia straci sens i domiary będzie można z automatu „wlepić” każdemu podatnikowi, którego uda się złapać.

Powyższe statystyki można interpretować na trzy sposoby. Po pierwsze, może być tak, że zdaniem Ministra czterech na pięć podatników to oszuści i dlatego 80% kontroli powinno

kończyć się domiarami. Po drugie, być może oszustów jest mniej, ale Urzędy Skarbowe dysponują technologią rodem z filmu „Raport Mniejszości” i dzięki opartym na prekognicji danym w genialny sposób selekcionują potencjalnych oszustów do wszczęcia postępowania. Trzecia możliwość jest taka, że w celu wyrobienia normy oraz pod byle pretekstem usiłuje się wymuszać na podatnikach akceptację protokołów z kontroli, które potwierdzają fikcyjne naruszenia. Dlatego właśnie rzeczywistość jest taka, że 80% postępowań ma się kończyć domiarami i w efekcie właśnie później okazuje się, że 77,7% z nich kończy się „stwierdzeniem nieprawidłowości”.

Osobiście obawiam się, że niestety to ten trzeci wariant jest prawdziwy. Przede wszystkim urzędy starają się w ten sposób zapobiegać konieczności zwracania podatku VAT.

International VAT Association szacuje, że na terenie całej Unii Europejskiej wartość oszustw w podatku VAT kształtuje się na poziomie 60-100 mld euro rocznie. Rozpiętość tych szacunków wynosi mniej więcej tyle, co cały produkt krajowy brutto Litwy, co, innymi słowy, oznacza, że tak naprawdę nie dysponujemy żadnymi wiarygodnymi szacunkami, jaka dokładnie jest wartość wyłudzeń VAT.

Istota problemu z oszustwami VAT polega na tym, że w łańcuszku firm, które biorą udział w wyłudzeniach VAT, może znajdować się tylko dwóch w pełni świadomych uczestników procedury – podmiot, który go naliczy, ale go nie odprowadzi do Urzędu Skarbowego, oraz podmiot, który wystąpi o zwrot nadpłaconego podatku. Pozostali uczestnicy karuzeli transakcji nie muszą świadomie uczestniczyć w oszustwie. Niektórzy z nich mogą mieć swoje podejrzania, np. widzą, że towar jest znacznie tańszy, ale chyba nie można czynić handlowcom zarzutu z tego, że starają się kupować jak najtaniej i sprzedawać jak najdrożej.

Skarb Państwa, który nie radzi sobie z wyłudzeniami VAT, usiłuje im zapobiec, terroryzując przedsiębiorców, którzy mogliby o zwrot VAT wystąpić, ale po prostu boją się nalożonych inspektorów i komisarzy skarbowych. Bardzo naiwny czytelnik może w tym miejscu pomyśleć, że przecież jeśli ci przedsiębiorcy działają zgodnie z prawem, to nie muszą być

się kontroli, więc być może coś jest na rzeczy. Naiwność tego rozumowania wynika z tego, że powszechnie stosowanym rodzajem kontroli podatkowej, o którym jednak się nie dowiemy z lektury Ordynacji Podatkowej, jest tzw. „kontrola zadaniowa”. Na głośnych taśmach nagranych w warszawskich restauracjach, wice Minister Andrzej Parafinowicz tłumaczył Sławomirowi Nowak, że w Polsce istnieją dwa rodzaje kontroli – rutynowe i zadaniowe. „Jak zadaniowa, to cię rozj***” – wyjaśniał nasz Wiceminister Finansów. To właśnie te kontrole „zadaniowe” są źródłem idealnie sprawdzających się statystyk co do nieprawidłowości u podatników, ponieważ ich celem nie jest sprawdzenie czegokolwiek, ale „rozj***” podatnika wziętego na celownik.

Czy rzeczywiście terroryzowanie własnych obywateli jest najlepszą metodą, aby walczyć z wyłudzeniami VAT? Pierwsza metoda, aby zmniejszyć skalę tego procederu, to radykalnie obniżyć podatek VAT – ponieważ skala zysków z wyłudzeń zwrotów podatku VAT jest wprost proporcjonalna do jego wysokości. Inne, bardzo proste rozwiązanie problemu zwrotu VAT polega na tym, aby przedsiębiorcy byli zobowiązani na bieżąco wpłacać wpływy z VAT na wyodrębnione konto bankowe. Dzięki temu Urząd byłby w czasie rzeczywistym w stanie sprawdzać, czy podatnik zamierza odprowadzić VAT czy też zamierza z nim zniknąć. Byłoby to jednak bardzo duże wyzwanie organizacyjne dla urzędników.

Inna sprawa jest taka, że prawa podatkowego w obecnym kształcie przestrzegać się nie da. Cała Biblia ma ok. 800.000 słów (w zależności od języka i tłumaczenia). Tymczasem system amerykańskiego prawa podatkowego rozrósł się z 11.400 słów w 1913 r. do około 7 mln słów obecnie. W Polsce sytuacja nie jest jeszcze aż tak zła, ale w gruncie rzeczy jest porównywalna. Jest to taka liczba regulacji, że nie ma możliwości, aby je zrozumieć i zastosować. Chociaż Biblia ma tylko 800.000 słów, to świętych w Kościele było ok. 10.000 (różne są statystyki z uwagi na to, że Index ac Status Causarum obejmuje tylko dane z lat 1588-1998). Ilu może być więc „świętych” w świetle takiej „biblii”, która liczy sobie dziewięć razy więcej słów?